

Marta Majorek

**RADYKALNA DEMOKRACJA JAKO ZASADA
NIEZALEŻNEGO SIECIOWEGO DZIENNIKARSTWA
NA PRZYKŁADZIE PROJEKTU INDYMEDIA**

**Radical democracy as a principle of independent network
journalism on the example of Indymedia project**

Project Indymedia is an institutionalized example of global activism mediated by the new information technologies. The significant innovation here is the fulfilment of the radical democracy ideal, that has not been fully realized yet, despite of numerous attempts. It can be seen that the Indymedia implements radical democratic vision of the media and promotes participants with widely known slogan „be the media”. Indymedia initiative promotes the idea that everybody should have access to the possibility of free creation of information and its unlimited transfer to the wide audience. Notably, radical democratic practices undertaken by the Indymedia go beyond the content of its internet page and include a number of important institutional activities that involve new communication technologies in global network dimension. The so-called radical democratic practices also involve an active attempts to renegotiate the basic relations of power, leveling hierarchical systems (an example of this is the decision-making procedure supported by consensus), and the prevention of visible limitations of the access to content (example is promotion of an open access software). The paper presents framework of the project, its basic ideas, with particular emphasis on implementation of radical democracy elements. The main purpose is to answer the questions concerning extreme inclusiveness of the project and evaluation of its radical democratic character.

Key words: internet, new media, Indymedia, radical democracy, anarchism

W ostatnich latach projekt Indymedia cieszył się niezwykle popularnością i wskazywany był niejednokrotnie przez badaczy – medioznawców jako fenomen oraz chętnie przez nich analizowany. Dzięki temu, poza analizą zawartości stron internetowych wspomnianej inicjatywy, na potrzeby niniejszego opracowania można posiłkować się bogatą literaturą traktującą na ten temat¹. Jak wskazuje Leah Lievrouw „ruch Independent Media Center, inaczej Indymedia doczekał się zaszczytnego miana jednego z najczęściej analizowanych przypadków w literaturze na temat aktywizmu w nowych mediach²”. Przywołana autorka, wpierając się określeniami autorstwa badaczy współczesnej przestrzeni medialnej dalej pisze, że:

projekt ten uważa się za instytucjonalny współczesnego aktywizmu internetowego; najlepszą internetową inicjatywę dotyczącą warunków i procesów radykalnych projektów medialnych oraz za projekt znajdujący się na pierwszej linii tworzenia nowych, wielowymiarowych, zdecentralizowanych wirtualnych przestrzeni publicznych, które sprzyjają postulatowi dyskursu demokratycznego i projektom na rzecz sprawiedliwości na świecie³.

Pomimo, że projekt Indymedia wprost nie wskazuje na konotacje anarchistyczne (brak tego terminu w nazwie), to w dużej mierze ucieleśnia więźszość budowanych na przestrzeni dziesięcioleci anarchistycznych ideałów, zasad i praktyk. Za prawidłowością takiego toku rozumowania świadczy także założenie cytowanej wcześniej autorki, która pisze, że Indymedia

jest to nie tylko jeden z najszybciej rozwijających się projektów dziennikarstwa internetowego, ale także jedna z najbardziej upolitycznionych form aktywizmu, czerpiąca inspirację ze zdecydowanie lewicowo-liberalnej (a wręcz radykalnej) filozofii politycznej, która ukształtowała sposób prezentowania treści i samą treść projektu, a także metody produkcji oraz rozpowszechniania informacji⁴.

W podobnym tonie wypowiada się również Marc Garcelon, lokując Indymedia we „wrogiej korporacjonizmowi, radykalnej anarchistycznej perspektywie”⁵. Niezależne Ośrodki Medialne (Independent Media Centers w skrócie IMCs) są oddolnie kształtowanymi, globalnymi, interaktywnymi, a przede wszystkim dynamicznie rozwijającymi się wirtualnymi przestrzeniami. Aktywiści tworzący ten internetowy projekt wywodzą się głównie z ruchów społecznych działających na rzecz globalnej sprawiedliwości oraz wolności i demokracji medialnej⁶.

¹ Do badaczy i komentatorów projektu Indymedia należą między innymi tacy prominentni autorzy jak między innymi: Leah A. Lievrouw, Victor V. Pickard, Todd Wolfson, Eva Giraud, W. Lance Bennett i wielu innych.

² L. Lievrouw, *Media alternatywne i zaangażowanie społeczne*, Warszawa 2012, s. 169.

³ *Ibidem*.

⁴ *Ibidem*.

⁵ M. Garcelon, *The 'Indymedia' Experiment. The Internet as Movement Facilitator Against Institutional Control*, „Convergence” 2006, Vol. 12, No. 1, s. 55.

⁶ V.W. Pickard, *Assessing the radical democracy of Indymedia: Discursive, technical, and institutional constructions*, „Critical Studies in Media Communication” 2006, Vol. 23, No. 1, s. 19.

Zatem Indymedia jest swego rodzaju instytucjonalną egzemplifikacją za pośredniczenia przez nowe technologie informacyjno-komunikacyjne, w tym wypadku głównie internet, globalnego aktywizmu. Istotną innowacją jest tutaj urzeczywistnienie ideału radykalnej demokracji, który to, pomimo podejmowanych przez rozmaite internetowe przedsięwzięcia prób, nie został przez nie w pełni zrealizowany. Nawet przeciętny, mało wprawny obserwator, z powodzeniem dostrzeże, że Indymedia realizuje radykalną wizję demokratyzacji mediów, a lansowany przez uczestników przedsięwzięcia slogan „być mediami” (be the media) sugeruje, że tworzenie informacji i ich niczym nieskrępowane przekazywanie szerokiej grupie odbiorców jest tym, do czego wszyscy ludzie, bez wyjątku, powinni mieć dostęp⁷. Jednakże, co warto podkreślić, radykalne praktyki demokratyczne przedsiębrane przez Indymedia wykraczają poza zawartość treściową strony, a w szczególności wskazaną tam misję, obejmując również szereg praktyk o znaczeniu instytucjonalnym, angażujących technologie internetowe i globalne działania o charakterze sieciowym. Ścisłej rzecz ujmując, tak zwane radykalne praktyki demokratyczne pociągają za sobą także próbę aktywnej renegotjacji podstawowych relacji władzy, niwelowania hierarchicznych układów (przykładem może być tutaj procedura decyzyjna wsparta na konsensie), oraz przeciwdziałanie oboszczeniom skutkującym widocznym limitacjom w dostępie do treści (przykładem może tutaj być propagowanie oprogramowania w wolnym dostępie [„open source”])⁸.

Sieć IMCs lub Indymedia jak przyjęliśmy tę inicjatywę nazywać, zyskała rozgłos podczas demonstracji w amerykańskim mieście Seattle, które zorganizowane zostały przeciwko odbywającym się tam spotkaniu na szczycie Światowej Organizacji Handlu w roku 1999. IMC działała podówczas jako niezależny ośrodek medialny skoncentrowany na celu jakim było zbudowanie szerokiej koalicji grup działających na rzecz sprawiedliwości społecznej, związków zawodowych, anarchistów i innych grup, które zaczęły być rozpoznawane jako szeroka koalicja antykapitalistyczna. W Seattle Indymedia dała wyraz zarówno swej fizycznej, jak i wirtualnej obecności. Ten drugi ze wskazanych przejawów, uskutecznianny był poprzez działania w postaci strumieniowego rozpowszechniania w sieci aktualnych nagrań audio i video dokumentujących bieżące protesty. Zawartość strony nie ograniczała się jedynie do zamieszczania plików zawierających wskazane materiały, lecz umożliwiała dostęp do pisemnych sprawozdań i innych dokumentów. Patrząc z perspektywy technologicznej, postawiony przez działaczy cel, jakim było rozpowszechnienie wszystkich tych materiałów w obrębie całego globu, został osiągnięty dzięki zastosowaniu otwartego oprogramowania dzięki któremu każdy niezależny dziennikarz (dowolny działacz) mógł swobodnie tworzyć i przysyłać swoje raporty za pomocą narzędzi udostępnionych przez serwis

⁷ D. Kidd, *Indymedia.org. A new Communications Commons*, [w:] M. McCaughey, M.D. Ayers, *Cyberactivism: Online Activism in Theory and Practice*, Routledge 2003, s. 49.

⁸ V.W. Pickard, *op. cit.*, s. 20.

IMC⁹. Stało się tak dzięki wydatnej pomocy informatyków wolontariuszy, którzy stworzyli stronę i wyposażyli ją we wskazane narzędzia.

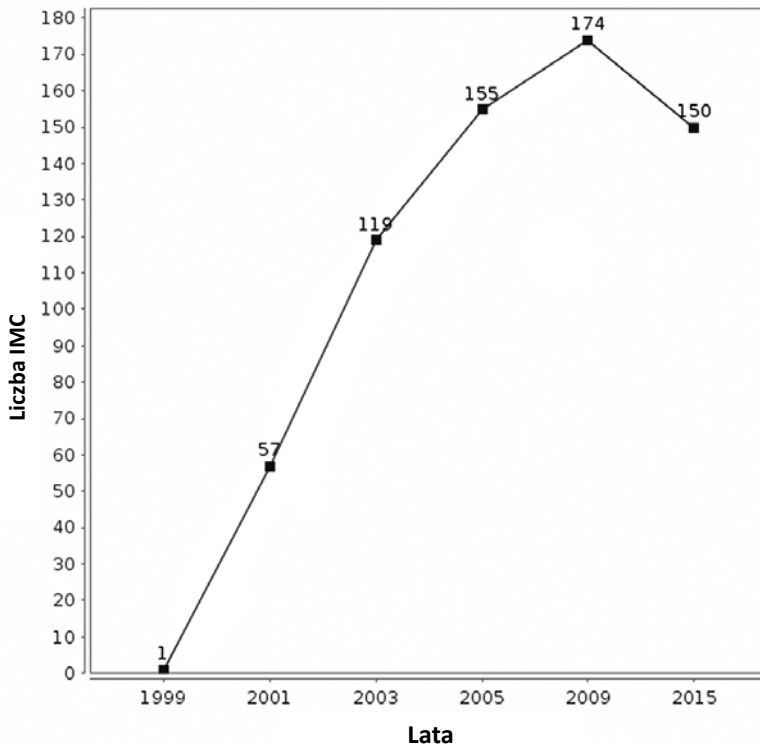
Szybki rozwój sieci w pierwszej połowie XXI stulecia w wyraźny sposób przyczynił się do powstających problemów w postaci postępującego braku stabilności i trwałości. Jedną z głównych przyczyn było wsparcie przedsięwzięcia wyłącznie na oddolnym zaangażowaniu wolontariuszy, którzy początkowo wykazywali ogromny zapał, by z czasem popaść w rezygnację związaną między innymi z brakiem stabilnych źródeł finansowania. W celu pozyskania funduszy organizacja zwróciła się o pomoc finansową do Fundacji Forda i formalnie powołał do życia organizację pozarządową, która miała wystąpić o grant. Cała inicjatywa skończyła się niepowodzeniem, albowiem IMC zlokalizowane w Argentynie wyraziły stanowczy sprzeciw w przedmiocie tego sposobu pozyskiwania wsparcia finansowego. W pierwszej kolejności argumentowano, że wspomniana Fundacja odznacza się niejasnymi powiązaniem z przedsięwzięciami realizowanymi na terenie państw rozwijających się, które kładą się cieniem na darczyńcy, co w dużej mierze wyklucza możliwość czerpania środków od organizacji, która poprzez swoje działania stoi w opozycji do ideałów IMC. Po drugie zaś, krytykowano sam fakt przyjęcia środków od zinstytucjonalizowanego podmiotu, co nieuchronnie prowadziłoby do wpasowania się w korporacjonistyczne reguły funkcjonowania i doprowadziłoby w efekcie do zarzucenia kardynalnych zasad projektu. Ten wyraźny rozdźwięk w łonie globalnej sieci, przejawiający się w załamaniu procedury konsensusu jest znaczący i przywoływany zarówno przez analityków i badaczy, jak i przez aktywistów. Wskazuje on bowiem na znaczące ograniczenia płynące ze strony sieciowych procedur radykalnej demokracji, a zwłaszcza podejmowania decyzji w oparciu o zasady konsensu i jedności¹⁰. Wyraźnie uwidacznia się tutaj szereg tarć na styku różnych elementów składowych sieci.

W pierwszej kolejności wskazać można na konflikt centrum – peryferie. Jak już było wspomniane głównym punktem węzłowym IMC pozostał ośrodek w Seattle, co mogło przyczyniać się do braku równowagi w ramach sieci, która wykluczała (zgodnie z zasadami) możliwość hierarchicznego zarządu. Sugerowano, że w ramach dużych, globalnych struktur brak hierarchiczności pociąga za sobą brak stabilności, choć w dużej mierze uprzednio udało nam się wskazać argumenty, które temu założeniu przeczyły. Poza tymi kwestiami, możemy wskazać także na fakt, że główny problem pojawił się w związku z niedoborami finansowymi i wyrastającym z tego powodu dylematem w odniesieniu do akceptacji dużych sum pieniędzy od podmiotów, pozostających elementem globalnej maszyny, wobec których IMC miała wszakże pozostawać w opozycji. Co jednak interesujące, wskazany impas nie doprowadził do zaniechania projektu, a co

⁹ Ch. Atton, *Reshaping social movement media for a new millennium*, „Social Movement Studies” 2003, Vol. 2, No. 1, s. 7.

¹⁰ V.W. Pickard, *United yet autonomous: Indymedia and the struggle to sustain a radical democratic network*, „Media Culture Society” 2006, Vol. 28, s. 316.

jeszcze bardziej interesujące, nadal notował on globalny wzrost (by później zanotować nieznaczny spadek – zob. wykres poniżej). W dużej mierze przyczyniła się do tego kodyfikacja zasad (zaprezentowana powyżej) i zdecydowany brak odwrotu od przyjętej ścieżki postępowania, wybudowanej w myśl pryncypiów radykalnej demokracji. Wartości, które stanęły u podłoża inicjatywy nie zostały porzucone, wręcz przeciwnie, wzmacniano elementy egalitarystyczne, inkluzywność, różnorodność, otwartość i transparentność procesów decyzyjnych. Zgodnie ze współczesnymi, podstawowymi anarchistycznymi wyznacznikami, wszystkie hierarchiczne struktury władzy są kontestowane i w miarę możliwości niwelowane¹¹.



Krzywa obrazująca przyrost/spadek liczby IMC na przestrzeni 15 lat istnienia sieci Generated by ChartGizmo.com

Źródło: opracowanie własne.

Do chwili obecnej IMC z lokalizacją w Seattle pozostaje de facto centrum sieci tworząc jej główny punkt węzłowy oraz zapewniając pomoc techniczną.

¹¹ *Ibidem.*

Stworzono również coś na kształt unikalnej formy kontroli redakcyjnej. Nie oznacza to jednak, że łamie przyjęte reguły autonomii i rości sobie prawo do sprawowania centralnego zarządu. Choć raporty mogą być przesłane z dowolnego źródła redakcja zastrzega prawo do usuwania wpisów uznanych za nieodpowiednie¹². Początkowo sieć konstruowała się praktycznie samoistnie, bez jakichkolwiek zasad, czy redakcyjnej kontroli, hołdując egalitarnym ideałom, co odróżniało ją w wydatny sposób od wczesnych ruchów radykalnych, gdzie jednak obserwowana była pewna hierarchia. W myśl tego, stwierdzić należy, że przyjęte reguły dowolności hołdowały anarchistycznej, skrajnie poziomej strukturze, z drugiej jednak strony rozmiary przedsięwzięcia wymagały ustalenia pewnych ram funkcjonowania¹³. Brak hierarchiczności i budowanie wolnej, sieciowej organizacji usytuowanej w wirtualnej przestrzeni nie koniecznie musi odbywać się bez ustalenia pewnych kardynalnych zasad. Przez wzgląd na to zdecydowano się na utworzenie takowych i tak też powstał dokument o nazwie Pryncypia Jedności Ruchu Indymedia¹⁴. Zostały one sformułowane w 10 punktach i opublikowane na stronie projektu. Przedstawione niżej zasady zostały zaczerpnięte z polskiej witryny przedsięwzięcia:

1. Sieć Niezależnych Ośrodków Medialnych (IMC) jest oparta na pryncypiach równości, decentralizacji i lokalnej autonomii. Sieć IMC nie powstaje w wyniku zcentralizowanego biurokratycznego procesu, ale w wyniku samoorganizacji autonomicznych kolektywów, świadomych znaczenia rozwoju jedności sieci.
2. Wszystkie oddziały IMC uznają wolną wymianę i wolny dostęp do informacji za warunek konieczny w tworzeniu bardziej wolnego i sprawiedliwego społeczeństwa.
3. Wszystkie IMC uznają prawo aktywistów, którzy nie chcą być filmowani bądź fotografowani.
4. Wszystkie IMC, opierając się na zaufaniu swoich współpracowników i czytelników, powinny wykorzystywać „otwarte publikowanie”, pozwalając jednostkom, grupom i organizacjom wyrażać swoje poglądy – niezależnie czy czynią to one otwarcie czy anonimowo¹⁵.
5. Sieć IMC oraz wszystkie lokalne grupy IMC są inicjatywami niedochodowymi.

¹² Ch. Atton, *op. cit.*, s. 8.

¹³ J.D.H. Downing, *The Indymedia Phenomenon: Spece-place-democracy and the New Media Independent Center*, BUGS Conference, Montréal, April 2002, <http://www.er.uqam.ca/nobel/gricis/actes/bogues/Downing.pdf> [dostęp: 15.01.2015].

¹⁴ Woryginalne „Principles of Unity”, tłumaczenie zaczerpnięte z polskiej strony ruchu Indymedia, <http://docs.indymedia.org/view/Global/PrinciplesOfUnity> [dostęp: 20.01.2015], choć w polskim tłumaczeniu książki Leah Lievrouw, pt. *Media alternatywne i zaangażowanie społeczne* na s. 175 pojawia się nazwa „Zasady Jedności Ruchu Indymedia”. Autorka w związku z powyższą rozbieżnością decyduje się na nazewnictwo widniejące na oficjalne, polskiej stronie inicjatywy.

¹⁵ Patrz także: <http://lists.indymedia.org/mailman/public/imc-communication/2001-April/001707.html>.

6. Wszystkie IMC są świadome znaczenia procesu zmiany społecznej i wspierają rozwój niehierarchicznych i antyautorytarnych relacji – zarówno w relacjach interpersonalnych jak i w dynamice grupowej. Powinny one organizować się kolektywnie i uznawać pryncypium metody konsensu przy podejmowaniu decyzji i rozwoju (bezpośredniego procesu demokratycznego), jawnego dla jego uczestników.
7. Wszystkie IMC uznają wkład jednostkowej pracy w lokalne IMC za warunek konieczny uczestnictwa w procesach decyzyjnych lokalnego kolektywu IMC.
8. Wszystkie IMC zobowiązują się dbać o inne IMC i ich społeczności zarówno kolektywnie jak i jako jednostki i będą wspierać wymianę materiałów – w tym wiedzy, umiejętności i sprzętu.
9. Wszystkie IMC powinny używać programów typu „free source” (w wolnym dostępie) wszędzie, gdzie to tylko możliwe, aby rozwijać cyfrową infrastrukturę i by nie uzależniać sieci IMC poprzez oprogramowanie, którego kod stanowi własność prywatną.
10. Wszystkie IMC uznają równość wszystkich ludzi i nie powinny dyskryminować – w tym dyskryminować ze względu na rasę, płeć, wiek, klasę czy orientację seksualną. Będąc świadomymi bogactwa kulturowych tradycji w obrębie Sieci, powinniśmy budować różnorodność w obrębie naszych lokalnych ośrodków¹⁶.

Jednym z dystynktywnych elementów wysuwających się na pierwszy plan jest niewątpliwie umożliwienie otwartego publikowania, co widnieje w punkcie czwartym Pryncypiów. Poza istotnymi elementami technicznymi procedury, wspartym na wolnym oprogramowaniu, zasadniczym zadaniem jest zapewnienie głosu dla tych, którzy w dotychczasowych warunkach są jego pozbawieni. Ma się to zmienić właśnie poprzez zawarte w pryncypiach rozwiązanie, które nie jest jednak tak proste i bezproblemowe do urzeczywistnienia, jak to może się w pierwszej chwili wydawać. Zasada zakładająca otwartość publikacji może bowiem stać w opozycji do różnorodnych legislacji, a także stać w sprzeczności do lokalnych wartości politycznych, występujących w miejscach, gdzie Indymedia posiada swoje centra. Dzięki jednak założeniu szerokiej autonomii poszczególnych jednostek wchodzących w skład sieci, niektóre centra nagięły jednak niektóre elementy związane z tym punktem tak, by wpasowywały się do owych lokalnych wymogów¹⁷.

Możliwość wolnej publikacji jest zatem rodzajem zaimplementowanej przez Indymedia aplikacji, która ma za zadanie promowanie wartości wspólnych dla radykalnego podejścia do demokracji i anarchizmu. Mowa tutaj w szczególności o praktykach deprywatyzacyjnych, które umożliwiane są poprzez sto-

¹⁶ <http://docs.indymedia.org/view/Global/PrinciplesOfUnity> [dostęp: 20.01.2015].

¹⁷ M. van der Velden, *The Ethics of Digital Inclusion. Reflections on FLOSS and Diversity*, 2005, http://www.edu.edu.au/centres/ik/pdf/MvdV_paper2.pdf, s. 8 [dostęp: 21.01.2015].

sowanie konkretnych rozwiązań technologicznych; zwiększaniu partycypacji w kreowaniu wiadomości; wyeliminowaniu hierarchicznych praktyk właściwych biurokratycznej konstrukcji. Wzorce otwartej publikacji pozwalają aktywny udział i istotny wkład w tworzenie informacji wraz z możliwością oceny i komentowania istniejących już postów. Tego typu narzędzia były obecne także w szeregu sieciowych, anarchistycznych serwisów, które zostały już wcześniej przybliżone. Dziennikarze-amatorzy mogą przyczynić do tworzenia informacji i na bieżąco obserwować efekty ich działań. Mają możliwość nauczyć się również jak zaangażować się w różnorakie akcje i w pewnym stopniu współtworzyć kolejne wydarzenia. Wolny dostęp do publikacji umożliwia proste korygowanie informacji, które okażą się błędne, oraz szybkie ich uzupełnienie, a zatem jak czytamy na stronie w zakładce FAQ „swoboda publikacji jest podwaliną projektu Indymedia, umożliwiając niezależnym dziennikarzom zamieszczanie wiadomości natychmiast na stronie internetowej, które jest globalnie dostępna”¹⁸.

Strony internetowe oraz konkretne zagadnienia tematyczne tworzone w trybie Wiki¹⁹ funkcjonują jako rodzaj zbiorowej tablicy, na której każdy z użytkowników może coś zapisać, wymazać, bądź dodać coś do widniejącej na niej treści. Strona skonstruowana w oparciu o twikis (wersja wiki umożliwiając śledzenie edycji) w pełni ukazuje i podkreśla ideę radykalnego egalitaryzmu, albowiem wszyscy bez wyjątku są twórcami zawartości. Warto zaznaczyć, że każda edycja to stworzenie nowej wersji strony, co wymaga od jednostki przemyslenia treści, którą zamieszcza, zwłaszcza edytując już istniejącą zawartość. Umożliwienie śledzenia zmian (twikis) pozwala na szybkie wykrycie błędów i ich korektę, co nie zwalnia użytkowników od zachowania należytej dbałości²⁰. Założenie wiki odzwierciedla anarchistyczne założenia wskazujące, poza wolnością (wolny dostęp – tylko niektóre serwisy wymagają hasła) i autonomią (każdy może bez nacisków zamieścić treści), na kooperację (wspólne tworzenie treści) i odpowiedzialność (należy pamiętać, że zamieszczone treści, jeśli są nieprawidłowe, do momentu korekty będą widoczne i ktoś może zostać wprowadzony w błąd).

Stopniowo IMC zaczęło wprowadzać rozwiązania umożliwiające tworzenie dokumentacji w oparciu o technologię wiki. Pomysł zakładał wprowadzenie tak zwanych żywych dokumentów (The Indymedia Documentation Project)²¹. Wiki dała dokumentom zupełnie nowy wymiar, zdecydowanie bardziej kolaboracyjny, organiczny i płynny. Niewątpliwie „utrzymanie odpowiedniej jakości tego typu serwisu jest zdecydowanie trudniejsze niż zwykłej strony internetowej, niemniej szansa na równa partycypację i coraz większa liczba oczu i klawiatur

¹⁸ <http://docs.indymedia.org/view/Global/FrequentlyAskedQuestionEn> [dostęp: 21.01.2015].

¹⁹ Termin Wiki pochodzi od Hawajskiego słowa Wikiwiki co oznacza „szybko” i ma w założeniu odzwierciedlać prędkość, z jaką można tworzyć, przekazywać i edytować treści.

²⁰ A. Cordier, J. Lieber, P. Molli, E. Nauer, H. Skaf-Molli, Y. Toussaint, *Wiki-Taaable: A semantic wiki as a blackboard for a textual case-based reasoning system*, [w:] *4th Workshop on Semantic Wikis (SemWiki2009)*, *6th European Semantic Web Conference*, June 2009, s. 89–91.

²¹ <http://docs.indymedia.org>.

zaangażowanych w projekt” przydaje mu szczególnej wartości²². Pomimo bardziej wymagającego kodowania, wartości leżące u podstaw takiego rozwiązania są wyraźnie związane ze zobowiązaniem do krzewienia i skutecznienia wszelakimi sposobami idei radykalnej demokracji opartej na egalitaryzmie, przejrzystości i otwartości. Otwartość jest zasadą przewodnią, powstała i zarazem silnie zakorzenioną pierwszym, powstałym w Seattle IMC. Jak twierdzą sami aktywiści ruchu, znajduje się ona w centrum ich sukcesu i niepowtarzalności. Kiedy bowiem mowa o otwartej publikacji, to nie chodzi jedynie o zjawisko technologiczne, lecz filozoficzne przesłanie stanowiące fundament zarówno polityki, jak i praktyki²³.

Poza wskazanymi rozwiązaniami, pierwsze z utworzonych centrów Indy-media, zdecydowało się na zaimplementowanie modelu rad koordynacyjnych (spokes-council model)²⁴, który to w praktyce po raz pierwszy został zastosowany w trakcie słynnych protestów przeciw spotkaniu WTO w roku 1999²⁵. Wtedy to Direct Action Network (DAN), która była luźno powiązana koalicją setek grup aktywistów, zdecydowała się na wdrożenie tego rozwiązania. Co szczególnie warto podkreślić, model rad koordynacyjnych, jak wskazuje Victor Pickard, sięga swymi korzeniami daleko w przeszłość, wyprzedzając ekspansję nowych technologii i będąc rodzajem anarchistycznego modelu relacji (związku), który został po raz pierwszy zainicjowany przez anarcho-syndykalistów w trakcie wojny w Hiszpanii toczącej się, jak wiadomo, w pierwszej połowie XX wieku.

Koncepcja rad koordynacyjnych charakteryzowała się luźnym powiązaniem małych grup, których koordynowanie odbywało się poprzez tymczasowych reprezentantów, wybranych w drodze procedury uzgadniania prowadzącej do osiągnięcia konsensu²⁶. Charakterystyka tego rodzaju procedury nie ogranicza się jedynie do osiągnięcia rezultatu w postaci konsensu, lecz także odznacza się silnymi elementami mediacyjnymi i autonomicznymi. Dla anarchistycznych założeń oczywiście ten drugi czynnik będzie kluczowy i wydaje się być w tym wypadku także elementarny. Proces mediacji zachodzi bowiem w obrębie grup roboczych bądź innymi słowy, poszczególnych punktów węzłowych mieszczących się w ramach całej sieci, lub też niekiedy obejmujących swym zasięgiem komórki z lokalnego otoczenia poszczególnych węzłów²⁷.

²² V.W. Pickard, *Assessing...*, *op. cit.*, s. 28.

²³ D. Kidd, *The IMC: A New Model*, „Journal of the World Association for Christian Communication Submitted”, September 1, 2003, https://docs.indymedia.org/pub/Global/ImcEssayCollection/IMC_a_New_Model.pdf [dostęp: 21.01.2015].

²⁴ Polskie nazewnictwo zaczerpnięto z artykułu zamieszczonego w „Le Monde Diplomatique”, <http://monde-diplomatique.pl/LMD46/index.php?id=4> [dostęp: 31.01.2015].

²⁵ N. Klein, *Farewell to the 'End of History': Organisation and Vision in Anti-Corporate Movements*, „Socialist Register” 2009, Vol. 38, s. 5.

²⁶ V.W. Pickard, *Assessing...*, *op. cit.*, s. 29.

²⁷ N. Klein, *op. cit.*, s. 5.

Model ten jest postrzegany wielowymiarowo, a mianowicie jest to koncepcja kooperacji zarówno na poziomie lokalnym, gdzie znajduje się dane centrum IMC, a także na szczeblu globalnym. W przypadku drugiego z wymienionych poziomów, koncepcja opiera się na założeniu, że zrównoważony rozwój dużych sieci, takich jak Indymedia uzależniony jest nie tyle od sprawnego systemu biurokratycznego, lecz od kolektywnej współpracy. W związku z powyższym, jak już wiemy, pierwsza struktura instytucjonalna IMC z siedzibą Seattle, a za nią kolejne, szybko organizujące się centra, wsparte zostały na niehierarchicznym modelu zbiorowej współpracy, obejmując swym zasięgiem niemalże tuzin mniejszych kolektywów składających się z wolontariuszy, grup roboczych, w tym redakcji, komórek odpowiedzialnych za sprawy finansowe, współpracę ze środowiskiem zewnętrznym, oraz grup odpowiedzialnych za wdrażanie rozwiązań technologicznych²⁸. Aktywność i zaangażowanie wskazanych kolektywów można oczywiście różnicować. Niektóre grupy są dość aktywne, podczas gdy inne w danym momencie mogą pozostawać w uśpieniu. Mogą także spontanicznie powstawać zupełnie nowe grupy, tworzone niejako ad hoc, by stawić czoło jakimś szczególnym, pojawiającym się niespodziewanie, wyzwaniom. Nierzadko zdarza się, że część z wymienionych grup, w celu zaznaczenia swej odrębności, lecz bynajmniej nie wyabstrahowania z projektu, decyduje się na utrzymywanie własnych list mailingowych i prowadzenie odrębnych stron wiki.

Koncepcja teoretyczna rad koordynacyjnych zasadza się na powołaniu reprezentantów spośród każdej grupy roboczej, którzy z kolei są umocowani przez generalny kolektyw IMC do bycia „speakerami” (przemawiającymi). Rada koordynacyjna ma za zadanie (poza organizowaniem i koordynowaniem przedsięwziętych akcji) umożliwić szybkie i skuteczne działania, zwłaszcza gdy takowe jest pożądane przez okoliczności. Poza wskazanymi kompetencjami, kolektyw IMC może także umocować Radę do innych konkretnych działań, jeśli wymagają tego warunki zewnętrzne. Wynika z tego, że w celu usprawnienia procedury zarządczej, IMC, pomimo sieciowej struktury, decydują się na powołanie ciała decyzyjnego. Może to rodzić szereg wątpliwości związanych przede wszystkim z tendencją do uhierarchicznienia projektu. W celu zapobieżenia tego typu ciężeniom, przyjęto model rotacyjny, któremu podlegają członkowie Rady koordynacyjnej. Wychodzi się bowiem z założenia, że częste zmiany jednostek delegowanych do zadań koordynacyjnych nie doprowadzą do zaistnienia patologii, jaką w tym wypadku byłoby ograniczenie konsensualnego i kolektywnego wymiaru organizacji na rzecz centralizacji zarządu.

Podstawowym wyznacznikiem etosu takiego podejścia jest zatem negowanie i przeciwdziałanie powstawania tak zwanych grup trzymających władzę, elit, które mogłyby się w pewnym momencie pokusić o uciskanie kolektywu. Należy w szczególności zadbać o to, by wszystkie głosy były słyszalne i by każda wy-

²⁸ S.A. Sullivan, S. Spicer, S. Bohm, *Becoming global (un) civil society: struggles in the global Indymedia network*, 2010, mediageographies.blogspot.com, s. 17.

powieź była efektem wolnego wyboru jednostki²⁹. Pomimo, że konsensus co do nominacji „mówców” jest zazwyczaj gładko przebiegającym procesem, jednocześnie identyfikuje potencjalne wyzwanie dla pozycji lidera, kiedy to w trakcie procedury uzgadniania może on odczuwać naciski związane z wypracowaniem konsensu. Może to być to szczególnie dotkliwie, albowiem obserwuje się tutaj brak typowej procedury głosowania większościowego.

Niewątpliwie dla każdej instytucji proces podejmowania decyzji jest jedną z najbardziej centralnych procedur, choćby dlatego, że pociąga za sobą siłę negocjacyjną, a także dlatego, że każdy przyjęty model odznacza się szeregiem zalet i wad. W interesującym nas kontekście IMC mamy do czynienia z napięciami, jakie można zidentyfikować między lokalnymi, regionalnymi, oraz globalnymi poziomami sieci³⁰. W oparciu o anarchistyczną, radykalną i zarazem demokratyczną etykę przewodnią Indymedia, wiemy już, że każdy IMC jest autonomicznym węzłem funkcjonującym w ramach sieci, połączonym z innymi punktami jedynie poprzez jednolitą konstrukcję, hiperłączy i powzięte, wspólne zobowiązanie do przestrzegania Pryncypiów Jedności³¹. W celu podjęcia ważnych, kluczowych i zarazem strategicznych decyzji, mogących zaważyć na przyszłości całej sieci, przykładowo takich jak obsługa dużych sum pieniędzy, sieci rozproszonych autonomicznych kolektywów muszą wspólnie wypracować porozumienie, pomimo jaskrawych różnic kulturowych i nierzadko odmiennych interesów, różnic poziomów (globalny – lokalny), a nierzadko nawet konfliktów międzynarodowych³².

Warte odnotowania jest, że elementem dominującym prowadzonej debaty toczącej się wokół kwestii konstrukcji Pryncypiów Jedności było założenie o absolutnie konsensualnej procedurze podejmowania decyzji (zasada nr 6), co budziło wiele emocji. Zasada konsensu była już niejednokrotnie przywoływana przy okazji omawiania innych łączących się z nią ważnych elementów konstruujących Indymedia, lecz warto poświęcić jej jeszcze nieco więcej miejsca. Co interesujące, pojawiały się postulaty, by nieco osłabić wskazaną zasadę poprzez wprowadzenie modyfikacji o nazwie „konsens minus jeden” lub nawet „konsens minus dwa”³³, by zapobiec znanemu z naszej historii liberum veto, które skutkowało tym, że proste decyzje mogłyby być zablokowane przez jedną tylko osobę. Zastosowanie zasady konsensusu ograniczonego w formule minus jeden, bądź minus dwa, w myśl optujących za tym rozwiązaniem dawała większą szansę na sprawny proces decyzyjny, który, pomimo rezygnacji z pełnego konsensu,

²⁹ J. Pickerill, *Autonomy online: Indymedia and practices of alter-globalisation*, „Environment and Planning” 2007, Vol. 39, s. 2672.

³⁰ *Ibidem*.

³¹ E. Giraud, *Has radical participatory online media really 'failed'? Indymedia and its legacies*, „Convergence: The International Journal of Research into New Media Technologies” 2014, s. 11.

³² V. Mamadouh, *Internet, scale and the global grassroots: geographies of the Indymedia network of independent media centres*, „Tijdschrift voor Economische en Sociale Geografie” 2004, Vol. 95, No. 5, s. 487.

³³ I.M. Hoofd, *Activism, acceleration, and the humanist Aporia: IndyMedia intensified in the age of Neoliberalism*, „Cultural Politics” 2009, No. 2, s. 199–228.

zapewniałby większą efektywność podejmowanych inicjatyw. Przez wzgląd na coraz częstsze debaty w tym temacie doszło do tego, że brano nawet pod uwagę rozwiązanie głosowania większościowego, które mogłoby być stosowane w sytuacjach wymagających szczególnego pośpiechu, tam gdzie nie byłoby miejsca na długotrwałe debatowanie³⁴.

Z powyższego niewątpliwie wynika, że dla Indymedia najbardziej wzorowe będzie stosowanie radykalnie demokratycznych kodów instytucjonalnych. Do chwili obecnej IMC cechuje się szczególnym przywiązaniem do modelu podejmowania decyzji opartym na konsensusie. Wszystkie IMC wykorzystują jakąś formę konsensusu w zakresie podejmowania decyzji, które są skodyfikowane w ich dokumentach. Wyjątkowy sukces konsensu, jako modelu podejmowania decyzji opiera się na stałej pamięci instytucjonalnej, a także refleksyjności dotyczącej samego procesu oraz silnych relacji międzyludzkich opartych na zaufaniu. Poszczególne centra IMC mogą upubliczniać swoją procedurę prowadzącą do osiągnięcia konsensu, a wzorcowym dokumentem jest tekst zatytułowany *On Decision Making*³⁵, w którym czytamy, że

decyzje są podejmowane, gdy wszyscy uczestnicy wyrażą zgodę na skutek dyskusji, będącej wynikiem pierwotnie złożonego wniosku. Jednostki, które nie zgadzają się z propozycją są zobowiązane za wyrażenie swoich wątpliwości. Żadna decyzja nie będzie podjęta, dopóki nie wypracuje się rozwiązania dla każdej zgłoszonej wątpliwości. Gdy wątpliwości pozostają po zakończeniu dyskusji, każdy z uczestników debaty może zgodzić się na niezgodę, uznając, że część problemów pozostaje nierozwiązana, ale zgadza się na to, by mimo wszystko, wniosek został przyjęty³⁶.

Wynika z tego zatem, że wbrew pierwszemu skojarzeniu, osiągnięcie konsensu niekoniecznie warunkowane jest tym, że każdy bez wyjątku musi być w pełnej zgodności. Co więcej, absolutna zgodna jest bardzo mało prawdopodobna zwłaszcza w sytuacji, kiedy to grupa rekrutuje się z inteligentnych i zarazem nieprzeciętnie kreatywnych osób. Wskazana treść stwarza pewne ramy dla dyskusji i zachowania w niej równości poszczególnych jednostek, sugeruje, że wnioski są rozpatrywane i, jeśli to konieczne, przekształcane przez grupę w taki sposób, aby wypracować i wybrać najlepsze z możliwych rozwiązań z punktu widzenia społeczności jako całości³⁷. Dla grup aktywistów, hołdującym anarchistycznym rozwiązaniom, konsens będzie traktowany jako narzędzie umożliwiające każdemu uczestnikowi debaty na powzięcie przekonania, że jego wystąpienie i wątpliwości jakie ono niosło zostało uwzględnione w procesie podejmowania decyzji.

Ukonstytuowały się także konkretne terminy, określające stan poglądów na daną sprawę, który dana jednostka zdecydowała się wyrazić, choć nie dopro-

³⁴ *Ibidem*.

³⁵ *On decision making*, <http://complex-systems.ucsd.edu/gdawg-sio/OLDWEBSITE011408SAVE/gdawgconsensusguide.pdf> [dostęp: 31.01.2015].

³⁶ *Ibidem*.

³⁷ V.W. Pickard, *Assessing...*, *op. cit.*, s. 30.

wadziło to jednocześnie do załamania całej procedury decyzyjnej. Mowa tutaj w szczególności o następujących możliwych do przyjęcia statusach: z rezerwą (oznacza, że ma wątpliwości); „brak poparcia”, czyli stan „bez niezgody” (przykładowo osoba nie mając przekonania, twierdzi, że dana kwestia nie wymaga decyzji), „z boku” (zakłada się, że decyzja może być błędna, lecz jednostka mimo wszystko akceptuje taki stan rzeczy). Na posunięcie prowadzące do zablokowania procesu decyzyjnego dana jednostka decydować się ma wyłącznie podówczas, gdy posiada wewnętrzne przekonanie, że dane postanowienie łamie podstawowe pryncypia IMC³⁸.

Przez wzgląd na to, że każdy może brać udział w fizycznych spotkaniach w Seattle, jesteśmy w stanie ramowo zreferować jego przebieg, odwołując się do opisów stosowanej procedury przez świadków zebrani IMC. Zazwyczaj przychodzi na nie około 20 osób, które zasiadają w kręgu. Dodatkowo zaprasza się także ochotników, którzy czuwać mają nad przebiegiem spotkania i przygotować kolejne. Niektóre grupy wsparte na egalitarnych i konsensualnych procedurach, wyznaczają specjalne osoby, które mają w zamyśle sprawować pieczę nad dyskusją, w szczególności mają za zadanie wskazywać na uchybienia oraz rozpoznawać sytuację, która może nosić znamiona nierównowagi. Jak wiadomo, w procedurze konsensu chodzi o przekonanie do swoich racji (co jest także jedną z elementarnych zasadą anarchizmu, co stoi w opozycji do demokracji większościowej), a w momencie, gdy ktoś będzie miał więcej czasu na zaprezentowanie swojego punktu widzenia, może mieć zarazem większe szanse na przeforsowanie swojej propozycji³⁹. Dość powszechnym zjawiskiem jest, że niektóre jednostki próbują w sposób podświadomy zdominować prowadzoną dyskusję, zabierając zbyt często głos. Opisywane są także przypadki, że częstokroć w debacie mieszanej, rolę dominującą przejmują mężczyźni, zatem zadaniem moderatora jest zwrócenie na ten fakt uwagi i wyrównanie szans członków zabierających głos w debacie.

Z powyższego wynika, że procedura wsparta na konsensie, nie jest tak nieefektywna, jak mogłoby wynikać z pierwszego oglądu. W pierwszej kolejności nie jest powiedziane, że wszyscy zostali absolutnie przekonani do danego rozwiązania i pod wpływem debaty zmienili swoje zdanie. Można raczej stwierdzić, że udział w dyskusji przyczynił się do osłabienia uprzednio posiadanego radykalnego i sztywnego poglądu w danej sprawie i dopuszczenia racji strony przeciwnej. Ponadto warto wskazać, że blokowanie procesu decyzyjnego nie jest częste i nie grozi aż tak poważną destabilizacją systemu, jak to miało miejsce w przypadku znanego nam z historii liberum veto. Możliwość veta i tym samym zablokowanie powzięcia decyzji istnieje w teorii tylko podówczas, gdy członkowie żywią głębokie przekonanie, iż dana decyzja będzie stałą w całkowitej opozycji do ustalonych i uznanych przez IMC zasad. Istnieją oczywiście odstępstwa

³⁸ S. Platon, M. Deuze, *Indymedia Journalism A Radical Way of Making, Selecting and Sharing News?*, „Journalism” 2003, Vol. 4, No. 3, s. 337–340.

³⁹ D. Della Porta, *Consensus in movements*, „Democracy in Social Movements” 2009, s. 79.

od zarysowanego schematu działania. Czasami bowiem niektórzy członkowie skłonni są nadużywać przywileju, jakim jest blokowanie, a jak wiadomo konsens nie zostanie osiągnięty, jeśli tylko jedna osoba wyrazi swój zdecydowany sprzeciw⁴⁰. Niewątpliwie może to oznaczać paraliż lub skutkować wielogodzinnymi debatami, na które osoby pracujące i posiadające potomstwo nie będą mogły sobie na dłuższą metę pozwolić, co stanie się w efekcie barierą dla ich pełnego uczestnictwa. Procedura konsensu nie tylko w tym punkcie spotyka się z krytyką, albowiem pojawiają się zarzuty, że tego typu niestandardowe rozwiązanie zostało narzucone przez działaczy amerykańskich, co niekoniecznie idzie w parze z wizją wszystkich zaangażowanych w projekt centrów⁴¹.

Pickard w przeciwieństwie do przywołanej wyżej Dee Dee Halleck rysował będzie nieco łagodniejszą ocenę procedury konsensu. Twierdził będzie, że blokowanie jest charakterystyczne zwłaszcza dla tych jednostek, które pojawiają się na spotkaniach rzadko i w zasadzie pełnią rolę wicherzycieli zakłócających prawidłowy przebieg rozmów. Wywołało to reperkusję w postaci zablokowania istotnego z punktu widzenia projektu mającego stanowić podstawę dla regulowania zasad członkostwa w sieci. Z tego przypadku wyciągnięto jednakże wnioski i IMC zdecydowały się na opracowanie i przeprowadzenie kampanii informacyjnej, mającej na celu uświadomienie członkom, jak dotkliwie w skutkach może być nieprzemyślane odwoływanie się do prawa veta⁴².

Podsumowanie

Poczynione do tego momentu analizy doprowadziły nas punktu, w którym warto spróbować dokonać ewaluacji projektu Indymedia z perspektywy 15 lat jego istnienia. Przez ten czas przedsięwzięcie rozwinęło się, osiągając liczbę prawie 200 autonomicznych centrów powiązanych ze sobą w globalną sieć. Na podstawie zebranych danych wskazujących na ilość aktywnych IMC w roku 2014, trudno jednak przeczyć rysującemu się pesymistycznemu obrazowi. Czy zatem projekt Indymedia, realizujący w największym stopniu anarchistyczne zasady, będący wręcz ich namacalnym odzwierciedleniem, podźwignięty z utopijnych mrzonek, urealniony i pręźnie rozwijający się na przestrzeni pierwszej dekady XXI, po piętnastu latach istnienia ma ustąpić miejsca innym przedsięwzięciom, być może już nie niosącym tak bogatego bagażu ideałów. Odpowiedź na to pytanie wydaje się nie być proste. Z pewnością wielu badaczy i komentatorów zagadnienia rysuje mało optymistyczną wizję przyszłości⁴³ Indymedia, podnosząc, że projekt nie

⁴⁰ V.W. Pickard, *United...*, *op. cit.*, s. 318.

⁴¹ D. Halleck, *Indymedia: Building an international activist internet network*, „Media Development” 2003, Vol. 50, No. 4, s. 11-14.

⁴² V.W. Pickard, *Assessing...*, *op. cit.*, s. 31.

⁴³ Zob. E. Giraud, *op. cit.*, s. 16.

dostosował się w porę do szybko zmieniających się warunków Web 2.0. Cytowany przez Lievrouw, Trebor Scholz twierdzi, że technologie zaprzęgnięte przez IMC były fascynujące i nowatorskie u progu XXI stulecia, lecz aktywiści nie zmodyfikowali swych narzędzi z tego względu pozostali w tyle. Wpis Scholza na blogu doskonale egzemplifikuje problem, przed którym stoi Indymedia.

Rzadko zaglądam na strony Indymedia w poszukiwaniu alternatywnych wiadomości. Sam ich tam też nie piszę [...], media społecznościowe w dużej mierze zrównały się z technologią otwartej publikacji, którą strony Indymedia udostępniły w 2000 roku⁴⁴.

Pomimo wielu krytycznych uwag i trudnych do zaprzeczenia danych liczbowych, nie można wyzbyć się wrażenia, że projekt Indymedia, dzięki implementacji i kierowaniu się zasadami radykalnej demokracji wypełniał i nadal wypełnia zadania, które odzwierciedlają anarchistyczne ideały. Fakt, IMC nie rozwinęły się w momencie ekspansji mediów społecznościowych w kierunku umożliwiającym im konkurowanie z popularnymi portalami, niemniej od samego początku miały to być przedsięwzięcia stawiające na budowanie kanałów przekazu informacji, nie zaś budowania struktur koleżeńskich. Z mediami społecznościowymi sprawa potoczyła się w sposób naturalny, a mianowicie informacja rozprzestrzeniała się pomiędzy kolejnymi kręgami grup koleżeńskich, a udostępniana nieskończoną ilość razy, osiągając niekiedy poziom wiralny. Reasumując, warto zauważyć, że mimo zakładanego, inkluzywnego i skrajnie demokratycznego charakteru, Indymedia nie wytworzyła tak silnego mechanizmu włączającego. Choć projekt niejednokrotnie oskarżany był o amatorszczyznę i brak profesjonalizmu, stawiał na zaangażowane dziennikarstwo, nie zaś na udostępnianie znajomym informacji różnego typu, jak to miało miejsce w przypadku Facebooka i innych nowych mediów, określanych mianem społecznościowych. Ideały Indymedia były głębiej osadzone, a cały projekt został zbudowany oddolnie z określonym zamysłem, nie posiłkując się istniejącą infrastrukturą rosnących w siłę internetowych potęg, lecz rzetelnie realizując wyznawane przez dziennikarzy niezależnych ideały.

⁴⁴ T. Scholz, wpis na blogu <http://mediageographies.blogspot.com>, 2006, za: L. Lievrouw, *op. cit.*, s. 181.

